

# Nie tylko kniazienie zająca

Hubert Jachimowski

Z literatury o tematyce łowieckiej dowiadujemy się, że lisy wabimy kniazieniem zająca lub piskiem myszy. Nieraz wspomina się o wabieniu w okresie ciecarki szczekiem lisa czy skoleniem liszki. Tymczasem w ostatnich latach na polskim rynku pojawiła się cała gama wabików imitujących odgłosy niemające odpowiedników w rodzimej faunie.

Czy mogą być zatem skuteczne?

Hubert Jachimowski

tel. 604 816 557  
kosmaty@kosmaty.com  
www.kosmaty.com



*Jackrabbit (jack)* i *cottontail (cotton)* to określenia dźwięków, które coraz częściej pojawiają się w opisach wabików oferowanych w sklepach myśliwskich czy na internetowych aukcjach. Inne obco brzmiące nazwy to choćby: *mouse squeaker*, *mouse coaxer* oraz *fox whistle*. Co oznaczają i dlaczego cieszą się coraz większym uznaniem wśród polskich wabiarzy?

## jackrabbit

*Jackrabbit* to anielska nazwa zająca wielkouchego (*Lepus californicus*), występującego na południu USA oraz w północnej części Meksyku. Słowo *rabbit* (królik) jest zatem mylące. Ten gatunek przypomina nieco zająca szaraka, przy czym jest od niego o połowę mniejszy i ma proporcjonalnie znacznie większe słuchy. Ze względu na środowisko, w którym występuje, bywa nazywany zającem pustynnym. Na obszarze bytowania jest pospolitym gatunkiem łownym. Lokalnie wyrządza istotne gospodarczo szkody w rolnictwie. Ze względu na swoją liczebność stanowi znaczący udział w diecie wszelkiego rodzaju drapieżników, od kojotów i lisów począwszy, przez ptaki drapieżne, na grzechotnikach kończąc. W niektórych rejonach zające wielkouchę dostarczają do 45% mięsa spożywanego przez rysie.

Zając pustynny wydaje donośny i przenikliwy odgłos trwogi, o tonacji wyższej niż u europejskiego szaraka. Za-

atakowany przez oprawcę rozpaczliwie wrzeszczy. W trakcie konania wydaje charakterystyczne agonalne odgłosy, które z upływem czasu stają się coraz rzadsze i cichsze aż do zupełnego ustania.

Ze względu na sporą liczbę naturalnych wrogów oraz przenikliwy dźwięk, na który świetnie reagują duże i średnie drapieżniki, odgłos trwogi zająca wielkouchego bardzo często wykorzystuje się w wabikach.

## cottontail

*Cottontail* – po polsku królik – jest niedużym ssakiem występującym we wschodniej części Stanów Zjednoczonych oraz w Ameryce Środkowej. Najliczniejszy gatunek z tego rodzaju to

królik florydzki (*Sylvilagus floridanus*). Rozmiarami, wyglądem i biologią przypomina europejskiego dzikiego królika. Drapieżników polujących na króliki jest znacznie więcej niż tych, które żywią się zającami wielkouchymi. Polują na nie niemal wszystkie mięsożerne gatunki dzielące z nimi biotop. Wysoką śmiertelność króliki rekompensują niesamowitą płodnością. Rozmnażają się kilka razy w roku, a dojrzałość płciową osiągają po trzech miesiącach od narodzin.

Schwytany przez drapieżnika królik wydaje odgłos o tonacji jeszcze wyższej niż zając wielkouchy. Jego agonია najczęściej jest cichsza i ustaje szybciej niż u wspomnianego większego krewniaka.



Zestaw trzech wabików o dźwiękach *jackrabbit*, *cottontail* i *coaxer* amerykańskiej firmy MAD

Fot. Jakub Bukowiecki

Aby uniknąć przewabienia łowiska oraz zwiększyć skuteczność polowań, warto zamiennie stosować różne rodzaje wabików



Fot. Jarosław Chład

Przejmujący głos królików zastosowany w wabiku pozwala skutecznie wabić zarówno średnie, jak i małe drapieżniki.

### dźwięki niewystępujące w naturze

*Mouse squeaker* (dosł. mysia piszczałka), nazywany zamiennie *mouse coaxer* (dosł. mysi nakłaniacz), oraz *fox whistle* (dosł. lisi gwizdek) to tylko niektóre wabiki wydające dźwięki niemające odzwierciedlenia w naturze.

Pierwsze dwa imitują odgłosy bliżej nieokreślonych gryzoni. Występują w kilku tonacjach, jednak zasada wabienia jest zawsze podobna. Można nimi naśladować żerującego gryzonia lub odgłos trwogi wydawany przez pozerane żywcem małe zwierzę.

*Fox whistle* to grupa wabików o różnej konstrukcji, której wspólną cechą stanowi brak membrany oraz możliwość modulowania wydobywanego dźwięku przez odpowiednie ukierunkowanie strumienia powietrza przechodzącego przez instrument. Najpopularniejszym z nich jest Tenterfield, dający dźwięk określany czasem mianem „ptasiego przestachu”. Charakterystyczny świergot, który można z niego wydobyć, rzeczywiście nieco przypomina odgłos rannego ptaka małych rozmiarów. Inne konstrukcje typu *fox whistle* pozwalają na wydobywanie całej gamy bardzo zróżnicowanych odgłosów.

Dźwięki *jackrabbit* oraz *cottontail* również nie zawsze są odzwierciedlane w wabikach na zasadzie „jeden do jednego”. Producenci wykonują je w rozmaitych tonacjach, imitujących osobniki w różnym wieku. Tworzą także dźwięki pośrednie między jednym a drugim. W ten sposób uzyskują takie, jakich *de facto* nie wydaje żaden z tych gatunków.

Oprócz ww. wymienionych pojawiają się również inne rozwiązania, dla których próżno szukać odpowiedników w przyrodzie. Imitują odgłosy mniej lub bardziej zbliżone do odgłosów natury, jednak ich celem jest nie idealne naśladowanie, tylko skuteczność. I w większości realizują to zadanie.

### dłaczego to działa?

Skoro żaden lis nigdy w życiu nie spotkał ofiary wydającej odgłos choćby zbliżony do dźwięku imitowanego przez wabik Tenterfield czy *mouse squeaker*, to dlaczego daje się mu zwieść? Odpowiedzią jest... instykt. Lis jako urodzony drapieżca w sposób wrodzony i naturalny reaguje na odgłos trwogi, cierpienia oraz śmierci. Instyktownie wyczuwa, że dany ton głosu oznacza konanie, a to wróży potencjalny posiłek. O ile oczywiście zdoła go wydrzeć prawowitemu zdobywcy.

Podobnie jak człowieka spędzającego pierwszą w życiu noc na sawannie przesywając dreszcze, gdy usłyszy nieznaną

wcześniej ryk lwa, tak lisa omamia odgłos potencjalnej, choć nierozpoznanej ofiary. Tego typu odruchowe reakcje ewoluowały u zwierząt i ludzi przez wieki, co pomagało w przetrwaniu. Jak się okazuje, mogą prowadzić także do zguby, gdy odgłos potencjalnej ofiary jest dźwiękiem myśliwskiego wabika.

### ale u mnie nie ma zajęcy...

Myśliwi, którzy nie odnoszą sukcesów w wabieniu, często tłumaczą swoje niepowodzenia brakiem zajęcy w łowisku, przez co rzekomo lisy nie reagują na wab. W poprzednim akapicie wyjaśniłem, że to nieprawda. Nie ma to najmniejszego znaczenia. Przyczyną braku efektów jest najczęściej nie sam wabik, ale popełnianie błędów przez łowcę.

Skoro lisy da się wabić dźwiękami nieistniejącymi w przyrodzie, to tym bardziej można to robić za pomocą podobnych do tych, które stworzyła natura. Niekoniecznie występujących w danym łowisku (zając) czy nawet na danym kontynencie (*jackrabbit* i *cottontail*).

Rynek wabików do polowań na lisy i inne drapieżniki staje się coraz większy. Producenci prześcigają się w pomysłach i wciąż tworzą nowe konstrukcje. Część z nich zdecydowanie zasługuje na to, aby je poznać. Dlatego w kolejnym numerze omówię instrumenty służące do wabienia lisów – zarówno te popularne, jak i mniej znane, ale moim zdaniem najbardziej godne uwagi. ●